Nr 92 — Wtorek 6 (19) kwietnia 1910 r. — Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświąteczych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2454.
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 167

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	miesięcz.	kwart.	pół rocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Ludzkość odrodzona.*)

Wincenty Lutosławski pod powyższym tytułem puścił w świat książkę.

Jest ona przedstawieniem, w szeregu konkretnych obrazów, tych zmian i przeobrażeń, jakim uledz ma byt ludzkości odrodzonej.

Są to wizye przyszłości. Jako takie, nie podlegają dyskusyi. Bo próżną byłaby dyskusya na temat, czy takimi będą ostateczne wyniki Przemiany, jakimi je maluje fantazya i widzi prorocze natchnienie autora, czy też może nieco innymi. Nie o to wszak chodzi, czy—jeśli nastąpi wielka ludzkości przemiana — rzeczywiście w taki sposób, jak chce W. Lutosławski, zorganizowany będzie trybunał międzynarodowy, lub też funkcyonować będzie wewnętrzna organizacya narodu, lub odbywać się ruch kolejowy po torach ziemię przerzynających i t. p.

Może tak, może nieco inaczej, a może nawet zupełnie nie tak. Ale to jest kwestya drugorzędna.

Natomiast pierwszorzędną jest rzeczą zastanowić się nad przyczyną, która takie lub nieco inne wyniki praktyczne sprowadzić może, nad tą siłą, która zdolna jest przemianę bytu ludzkiego tak wielką sprowadzić, iż narzuca się spragnionej fantazyi człowieka utopia wiecznego na ziemi pokoju.

Co to za siła? Czy ona już działa w naszym świecie, czy się wciela w ludzkie pragnienia i czyny, czy wzbudza szlachetne porywy, czy przyśpiesza i potęguje doskonalenie się ludzkości?

Oto pytania, nad któremi w pierwszym rzędzie pomyśleć powinniśmy. Bo jeśli je pojmiemy, jeśli sobie samym odpowiemy na nie tak, jak autor „Ludzkości odrodzonej" za siebie i za innych odpowiada, to nietylko tę tajemniczą i cudowną siłę w sobie czuć będziemy, ale będziemy nią zmuszeni do udzielania jej innym—a więc do przyspieszania jej tryumfu, do urzeczywistniania Wielkiej Przemiany.

Siłą, która ma ludzkość odrodzić, pchnąć na nowe, wyższe tory, gruntownie przeobrazić warunki życiowe społeczeństw — jest *świadomość narodowa.* Autor nie uważa, ażeby tym terminem dobrą dawał definicyę owej siły „wewnętrznej, niewidzialnej, nieuchwytnej, nie mającej definicyi ani ekwiwalentu żadnego w znanych już i wypróbowanych historycznych terminach". On z góry zapowiada, że siła ta „naturalnie może być zrozumianą i ocenioną tylko przez tych, co doznali jej działania".

Ale przecież niejednokrotnie i na rozmaity sposób stara się wytłumaczyć jej istotę, jej znaczenie choćby formalnie, zewnętrznie — wyjaśnić.

Świadomość narodowa jest zatem miłością Ojczyzny; ale przecież jeszcze czemś innem, czemś wyższem. Jest ona „poczuciem związku jaźni z jaźniami zasadniczo do niej podobnemi", jest uświadomieniem sobie koniecznej odrębności i niezniszczalności cech narodowych i jest tak potężnem czuciem własnego nieśmiertelnego a zbiorowego *ja*, że wywyższa posiadające ją jednostki do kategoryi duchów narodowych i z ich harmonijnej wspólności tworzy naród.

„Bo naród — powiada autor — to nie cała masa ludzi mówiących jednym językiem—tylko to szczupłe grono duchów, które są świadome swej odrębności wśród innych narodów i swej łączności między sobą, nawet gdy się wzajemnie jeszcze nie znają".

Pod wpływem tej siły z ludów, z narodowości wydzielają się chóry duchów uświadomionych, które tworzą specyalny, nieśmiertelny, nie związany bezwzględnie ani z przestrzenią, ani z czasem, gatunek jaźni—naród.

Siła ta jest względnie nową. W dziewiętnastym wieku silniej zaczyna przejawiać swą działalność, wciela się w ludy do wolności tęskniące, przejawia się w czynach bohaterskich, tworzy wolne Włochy, Grecyę...

W naszych wieszczach narodowych najpełniejsze znalazła odczucie, najsilniejszy i najpiękniejszy wyraz w nieśmiertelnem słowie, co jeszcze się czynem nie stało.

Ale z każdym dniem rośnie wpływ tej cudownej a tajemniczej siły: w coraz liczniejszych duszach nagle, niby objawienie, rozkwita pełny kwiat narodowej świadomości, miłości narodu tak potężnej i ogarniającej, że podnosi człowieka na wyższy szczebel duchowego rozwoju, otwierając nowe a nieznane dotąd horyzonty.

Co daje przebudzona świadomość narodowa?

Daje przedewszystkiem miłość wzniosłą, nie wyłączną, w której się jednostka nie zatraca, lecz przeciwnie — doskonali; daje jasne zrozumienie, że odrębność poszczególnych narodów jest objawem koniecznego i pożytecznego różnicowania się sił duchowych, działających we wszechświecie; że dusza narodu jest również nieśmiertelną i niezniszczalną, jak dusza jednostki; że rozwój świata idzie dziś przez tworzące się narody, jako typy duchowe, swoiste gatunki jaźni, że skoro myśl przedwieczna idzie przez narody, to wszystko ma być dla narodu.

I gdy taka świadomość stanie się wśród ludzi dominującą—to nastąpi wielka przemiana nietylko w duszach, lecz i we wszelkich przejawach życiowych.

Zniknie wtedy chciwa zaborczość, która polega na możności zduszenia i zgładzenia cudzej wolności i cudzego ja; wynarodowienie będzie niemożliwe; po ostatecznej rozprawie narodów z państwami zaborczemi nastąpi zgodne i sprawiedliwe rozgraniczenie odrębnych sfer działania, terytoryów poszczególnych narodów; wszystko podporządkuje się naczelnemu celowi życia, to jest dobru narodu, ustanie dzika walka wszystkich przeciwko wszystkim, a zacznie się wspólna praca i dążenie do coraz wyższego duchowego rozwoju: pokój zapanuje na ziemi.

Jak ta siła duchowa zmienić może radykalnie cały ustrój życia społecznego i gospodarczego, nie będziemy tutaj rozpowiadać: co do tych szczegółów odsyłamy do książki W. Lutosławskiego.

Tak ma być kiedyś — jak rozpowszechni się, zatryumfuje, narzuci się światu — świadomość narodowa.

Ale tymczasem, ale dziś? Czy czekać mamy bezczynnie i bezradnie, aż nadejdzie ów raj na ziemi?

Czy ci, którzy przedewszystkiem wielkiej przemiany świata pragną, dlatego, że są pokrzywdzeni, uciemiężeni, niewolni, nie powinni uczynić wszystkiego, co od nich zależne, aby w swem gronie świadomość rozbudzić, z siebie naród świadomy uczynić?

Wola ludzka nie jest w stanie — zapewne—zniszczyć nieśmiertelnej idei, siły duchowej, która istnieje niezależnie od istnienia człowieka; ale wola ludzka może przy-

*) *Wincenty Lutosławski.* «Ludzkość odrodzona» — wizye przyszłości. — Warszawa nakładem Gebethnera i Wolffa.

spieszyć lub opóźnić jej na ziemi panowanie.

Więc tym, którym pilno z obecnych nieznośnych pęt się wyzwolić, niech wolę natężą i rozbudzą świadomość narodową.

„Odrębność narodowa — powiada autor — istnieje niezależnie od naszej woli i nic nie zdoła usunąć różnic duchowych, jakie między narodami zachodzą. Ale odrębność nieuświadomiona staje się źródłem wielu cierpień i walk, szczególniej, gdy niektóre materyalnie silniejsze narody łudzą się nadzieją wynarodowienia ludów ościennych.“

„Z drugiej strony—czytamy dalej—narody uciskane, o ile nie posiadają w pełni świadomości narodowej, są narażone na robienie ustępstw, opóźniających ich wyzwolenie, zamiast się oprzeć na bezwzględnej pewności swej narodowej niezniszczalności, któraby wzmogła ich siły.“

Chcielibyśmy, aby ten ostatni ustęp dobrze był rozważony i wyrył się w pamięci i świadomości naszego społeczeństwa.

Wszak my tak często idziemy na manowce, bo nie wiemy, gdzie nasza siła, bo nie czujemy, nie rozumiemy, że w sobie, w naszej nieśmiertelnej idei mamy niezniszczalny fundament i pewność wiecznego istnienia. Do chronienia więc, do potęgowania i rozbudzania świadomości odrębnej naszej narodowej idei nawołuje nas wielkim głosem autor „Ludzkości Odrodzonej“ nie jako twórca jednej jeszcze „Utopii“, nie jako literat i wizyoner, ale jako miłujący Ojczyznę obywatel, który przeczuwa nadejście Wielkiej Przemiany, a boi się, żeby jego naród, senny i nie przygotowany, przez wypadki wszechświatowe znów zaskoczony nie został.

Książka W. Lutosławskiego, będąca szkicowem narzuceniem mnóstwa pierwszorzędnych głęboko filozoficznych, narodowych zagadnień, warta jest wytrawnego przemyślenia.

A wtedy będzie dla czytelnika nie oryginalną utopią, nie fantastyczną wizyą przyszłości, ale pobudką do owocnego, konsekwentnego i wzniosłego—czynu.

J. B.

Ś. p. Narcyz Jankowski.

(ur. 1827 r., zm. 4 kwietnia 1910 r.).

„A imię Jego Milion!
Bo za miliony cierpiał i znosił katusze.

I znowu rozwarła się mogiła — na ten raz, by przyjąć do siebie ostatniego z tych, co pięćdziesiąt lat temu życie swe złożyli w ofierze na Ołtarzu Ojczyzny — a ten, którego prochy mamy oddać ziemi, był najpierwszym między wybranymi.

Gdy naród ma się zbudzić z długiego letargu, Bóg posyła mu anioła, co na surmie archanielskiej wygrywa mu hejnał, jako pobudkę wojenną. Takim aniołem, budzącym z uśpienia pięćdziesiąt lat temu, był ś. p. Narcyz Jankowski.

Gdy z Ukrainy przybył wtedy do Warszawy, wnet gromada młodzieży otoczyła go naokół, a on na „Mazowieckiej“ zaczął ich nauczać.

I głosił nam słowa wieszczów naszych, zachęcał do pracy, do ich naśladowania. Słowa jego widać były mocne, bo od tej doby nastąpił zwrot w myślach i czynach owoczesnej młodzieży — zaczęła się praca nad odrodzeniem i umoralnieniem i kraj poczuł w sobie siły. On to był pierwszy, co myśl rzucił o wolności, która tak szeroko rozlała się po kraju!

Wtedy to echa walki za wolność we Włoszech zaczęły dolatywać do nas, wielu z tego kółka, co było przy Jankowskim, zaczęło wyrywać się, by czynem dowieść, że idea, jaką zaszczepiał Jankowski, wyda owoce — reszta młodzieży tem silniejszymi węzły łączyła się z sobą i oddawała pracy.

W Paryżu 29-go listopada 1859 r. Mirosławski wypowiada ową sławną mowę: „Młodzi! dumkami boleści naszych „wykołysana“. — Jankowski w ślad za tem wyjeżdża do Paryża, by się porozumieć i zoryentować, co dalej robić?!

W powrocie w 60 tym roku pada ofiarą, nie złej woli, ale lekkomyślności młodego chłopca, co z bratem przychodził na zebrania do niego — zastraszony wskazał Jego nazwisko.

Jankowski, zaaresztowany w Krakowie, wydany został rządowi rosyjskiemu i przywieziono Go do warszawskiej cytadeli.

Jak się z Nim tam obchodzili, trudno to opisywać, dość powiedzieć, że myśli Mu się poplątały, pozostała jedna tylko, do potęgi natężona, by nikogo nie wskazać; nawet nazwiska się zaparł, a przyjął fantastyczne „Malek-Adel“, wodza Saracenów z wojen krzyżowych.

Nie uwierzono przecież w Jego obłęd—wysłano Go do Kijowa a stąd w 62 roku, pomimo orzeczenia doktorów, że rzeczywiście jest pomieszanym, wysłano go do robót nad brzegi mroźnej Angary do Ussola.

Jankowski odszedł, ale myśl Jego, zaszczepiana w sercach młodzieży, pozostała i wydała—swój owoc...

Od tego czasu Jankowski umarł dla kraju—myśli jego błąkały się po przestworzach—widział wokoło siebie tylko jakieś duchy nie z tego świata i z nimi rozmawiał.

My, których los zagnał tam, do Ussola, zastaliśmy go takim umarłym dla kraju — dla sprawy całej — nas wszystkich uważał także za duchów i tak pozostał do ostatniej chwili.

Władze miejscowe, podług rozkazu, wyznaczyły mu roboty, jak i nam wszystkim, które towarzysze za niego ochotnie odrabiali — nazywali Go wszyscy Panem Narcyzem.

Lata mijały — ciało jego rozwijało się kosztem Ducha, ale myśli, zawsze tak świetne ongi, nie wracały.

Tak przyszedł rok 1883. Manifest. Narcyz powinien był wyjść z robót. Ale kazano Go jeszcze ulokować w Kazaniu, by tam w domu zdrowia próby nad nim robić i dać świadectwo o Jego zmysłach.

Próby wykazały chorobę — i wydano nareszcie wyrok, że on naprawdę już nie należy do tego świata.

Wtedy na prośbę i starania kochającego brata oddano mu Go, okrytego siwizną, złamanego na duchu i ciele.

Pod troskliwą opieką brata, lat dwadzieścia z górą przebył tu w Kijowie — nieznany prawie nikomu, jak drugi Łukasiński — a dziś zakończył swe pełne cierpień życie.

Narcyzie! Ty druhu stary — którego pamiętam jeszcze z owej Mazowieckiej ulicy—kiedy Twe gorące słowa rozgrzewały nam piersi, gdyśmy się wszyscy garnęli do Ciebie — później tam, w Ussolu, gdyś się błąkał pomiędzy nami—dziś stanąłeś przed Tronem Pana—duchy Romualda, Zygmunta, Rafała, które Cię otaczają, zanieście skargi nasze na dolę naszą—a może Wszechmocny Was męczenników wysłucha!

Kiedyś, kiedyś, gdy naród wzniesie Wam spiżowe pomniki, Twe imię, Narcyzie, będzie złotemi głoskami wypisane w pierwszym szeregu—boś cierpiał za miliony.

Dziś my, ostatni żywi jeszcze z tej doby krwawej, rzucamy garść ziemi na Twą mogiłę, nizko chyląc głowy i szepcąc „Cześć Tobie!“

A wy młodzi, których ideałem jest miłość Ojczyzny, idźcie do tych prochów hołd im oddać, złóżcie mu wieniec cierniowy i proście, aby duch Jego był gwiazdą przewodnią w życiu waszem całem.

R. R.

Na pasku u polaków.

„Nowoje Wremia“ nie może się uspokoić z powodu odznaczenia przez komisyę ministeryalnego projektu o ziemstwach w guberniach zachodnich. W jednym z ostatnich numerów zamieszcza artykuł o ziemstwach w kraju zachodnim, twierdząc, że zarówno w sprawie ziemstw, jako też i w kwestyi chełmskiej większość Dumy znajduje się w „sieciach obstrukcyi Koła Polskiego“.

Wyraziwszy całe swe oburzenie z powodu uchwał komisyi, gazeta pisze:

„Charakterystycznem jest, że październikowcy oddają ziemstwa zachodnie w ręce polaków, nawet nie ze względu na jakieś kompromisy z Kołem Polskiem. Przeczą oni kategorycznie wiadomościom o tem, że ziemstwo zachodnie zostało poświęcone polakom przez centrum na skutek porozumienia z Kołem Polskiem w sprawie głosowania nad cenzusem majątkowym sędziów pokoju. Wobec tego wszelkie ograniczenia procentu polaków urzędników w ziemstwach odrzucone zostały przez październikową większość komisyi, widocznie wyłącznie na skutek właściwej obywatelowi rosyjskiemu dobroduszności; liczą oni, że być może nie wszyscy urzędnicy w ziemstwie będą polakami. Niestety, na tej naszej dobroduszności „inoplemieńcy rosyjscy“ budują swoje projekty. W imię sprawiedliwości i równości rosyanie będą mianować oczywiście i rosyan, i polaków. Lecz czy zechcą polacy przyczyniać się do mianowania rosyan na urzędników ziemstwa, nad tem nie należy się już nawet zastanawiać, gdyż odpowiedź na to daje historya stosunków rosyjsko-polskich w ciągu całego czasu naszego współżycia z polakami. Zresztą czyż sama komisya parlamentarna nie jest prototypem przyszłego ziemstwa zachodniego, gdzie mniejszość skoncentrowanych polaków potrafi zawsze rozbić różnorodną większość rosyjską i w ten posób wyciągnąć wszelkie dogodności z sytuacyi, pozostawiając rosyanom łamanie kopii w obronie abstrakcyjnych ideałów równości i sprawiedliwości?“

Uwięzienie ks. Sperskiego.

—o—

Wobec zaniepokojenia, jakie panuje w społeczeństwie wileńskiem z powodu pogłosek o szczegółach uwięzienia ks. Sperskiego, „Goniec Codzienny“ postarał się zasięgnąć możliwie najdokładniejszych wiadomości. Okazuje się, że rzeczywistość jest wprawdzie bardzo smutną, ale że niektóre pogłoski malują rzecz przesadnie.

Proboszczowi żołudzkiemu, ks. Sperskiemu, wytoczono aż 3 sprawy z art. 90 i punktów 2 i 3 cz. 1 art. 73 (o naigrawanie się z religii prawosławnej i o użycie zakazanych sposobów odwracania od prawosławia). W jednej z nich ks. Sperski skazany już został na rok twierdzy i oczekuje obecnie na sądowe rozstrzygnięcie dwóch innych. Władze sądowe zażądały z początku od ks. Sperskiego złożenia 5000 rubli kaucyi, co też i uczyniono. Izba sądowa niebawem jednak uznała ten środek za niedostateczny i nakazała uwięzienie ks. Sperskiego dla zapobieżenia uchyleniu się jego od śledztwa i sądu, jakkolwiek śledztwo było już skończone i, skazany w pierwszej sprawie nie myślał on bynajmniej o ucieczce, lecz spokojnie przebywał w Żołudku. Dowiedziawszy się o tem postanowieniu, J. E. ks. Administrator rozpoczął starania, aby więzienie ks. Sperskiemu zamienić pozwolono na zamknięcie w klasztorze w odosobnieniu i choćby nawet pod strażą policyanta. Starania te jednak pozostały bez skutku.

Dla spełnienia tego postanowienia przybyła policya do Żołudka, ale musiała na razie projektu swego zaniechać, gdyż ks. Sperskiego, poważnie chorego na serce i ataki nerwowe, znalazła w nader groźnym stanie zdrowia. W kilka dni potem policya zjechała powtórnie i trafiła właśnie na dzień czterdziestogodzinnego nabożeństwa. Ks. Sperski po ukończeniu nabożeństwa zabierał się do wyjazdu, ale zgromadzony tłum, dowiedziawszy się o przyczynie obecności policyi, rozchodzić się nie chciał i przybierać zaczął groźną postawę. Daremnie księża, przybyli na uroczystość, namawiali i prosili, dopiero sam ks. Sperski uspokoił wiernych, zapewniwszy, że pojedzie tylko do Lidy i stamtąd wróci, choć wiedział, że będzie przetransportowany do Wilna.

Nie mógł się tylko spodziewać tego, że, jakkolwiek należy do stanu duchownego, a więc uprzywilejowanego, wysłany zostanie z więzienia lidzkiego do Wilna w wagonie więziennym z 30 kryminalistami. Na dworcu w Lidzie zebrało się kilkaset osób dla pożegnania kapłana i z piersi ich wyrwał się jęk bolesny, gdy ujrzeli ks. Sperskiego, wprowadzonego do okratowanego wagonu.

Po przybyciu do Wilna ks. Sperski wraz z 30 kryminalistami odprowadzony został etapem do więzienia transportowego na zaułku Świętostefańskim, a stamtąd już sam jeden pod konwojem żołnierzy do więzienia gubernialnego na Łukiszkach.

Ksiądz Administrator, jak słyszeliśmy, zwrócił się do władz wyższych ze skargą na traktowanie ks. Sperskiego, nieodpowiadające jego godności duchownej.

Z ŻYCIA ROSYJSKIEGO.

⊙ Smutnej sławy akademik Sobolewskij, jeden z najgorliwszych członków związku nar. ros., porzucił swoich towarzyszy ideowych i wystąpił w gazecie «Petersburskije Wiedomosti» z nowemi skandalicznemi rewelacyami.

Powodem ustąpienia jego, jak pisze w swym liście, jest zlanie się związku nar. ros. z inną, szlachetniejszą jeszcze, organizacyą, a mianowicie: ze związkiem Michała Archanioła. Porozumienie między leaderami obu organizacyi, o. Wostorgowem i Puryszkiewiczem, nastąpiło dn. 18 b. m. i bliską jest chwila, gdy o. Wostorgow zajmie pusty wakans po d-rze Dubrowinie.

Akademik Sobolewskij podaje w swym liście bardzo ciekawy szczegół. Zdaniem jego, o. Wostorgow rozporządza jakimiś «wielkimi, a podejrzanymi funduszami», w których udział mają i inni matadorzy związkowi, a przedewszystkiem redakcya «Ziemszczyny».

Rewelacye te wywołały wielkie zamieszanie w sferach związkowców, którym, oczywiście, te figle byłego męża zaufania nie bardzo przypadły do gustu.

⊙ Pismo moskiewskie «Utro Rossiji» podało sensacyjne wiadomości o usiłowaniu przekupienia całego szeregu wybitnych działaczów społecznych i politycznych.

Wielu bardzo poważnych działaczów w Petersburgu i Moskwie miało podobno otrzymać od organizatorów «Towarzystwa akcyjnego połączenia morza Baltyckiego z Czarnem» listy z propozycyą popierania idei tego Towarzystwa.

Sądząc z tych listów, Towarzystwo owe ma zamiar przystąpić do realizacyi swych planów, wypuszczając obligacye na sumę 350 milionów rubli, z których 15 milionów przeznaczone jest na rozdawnictwo osobom, które zajmą się gorliwą propagandą wielkiej tej afery.

Korespondentowi «Utra Rossiji» pokazywano spis osób, przeznaczonych dla propagandy. Figurują w nim nazwiska profesorów, działaczów miejskich, posłów i t. d.

Jak twierdzi korespondent «Utra», niektórzy z powołanych do tej osobliwej propagandy wyrazili już swą zgodę.

⊙ Komisya oświatowa dn. 30 marca przyjęła projekt do prawa o etatach wyższych szkół elementarnych. Pensyę nauczycieli i nauczycielek zwiększono w dwójnasób.

⊙ Dn. 1 kwietnia o godz. 3 ej po południu w gmachu ministerstwa spraw wewnętrznych w Petersburgu otwarto wystawę utworów prasy za rok 1909. Wystawa zajmuje dwa piętra. Na dolnem piętrze znajdują się książki, wydane w języku rosyjskim, nieperyodyczne wydawnictwa artystyczne, a także literatura, poświęcona tegorocznym jubileuszom.

Na górnem piętrze umieszczono wydawnictwa peryodyczne i książki nierosyjskie. Z eksponatów tych widzimy, że w roku ubiegłym drukowało się w Rosyi 1,319 tygodników i miesięczników i 854 gazety, w tej liczbie 981 rosyjskich tygodników i miesięczników i 662 gazety, inoplemiennych — 325 tygodników i 183 gazety. Gazety i tygodniki wychodziły w 20 językach, książki drukowały się w 37 językach.

Pomiędzy oddzielnymi językami dzielą się wydawnictwa w następujący sposób:

Polskich tygodników 172, gazet — 48, niemieckich—39 i 30, łotewskich—21 i 21, gruzińskich—29 i 10, ormiańskich—16 i 12, tatarskich—7 i 9, litewskich—10 i 5, żydowskich—9 i 13.

Teologii poświęconych jest 9 wydawnictw, pedagogii—35, prawu—10, kwestyi kobiecej—3, kwestyi żydowskiej—4, kwestyi robotniczej—10, ruchowi zawodowemu—10, kooperacyi—15, politycznej ekonomii i finansom—9 i t. d.

Obszerny dział na wystawie zajmuje literatura polska: w r. 1909 wydrukowano po polsku utworów w 4,882,170 egz.

⊙ Skrajna prawica wniesie w najbliższej przyszłości projekt prawa o żydach. Projekt ten jest czemś tak potwornem, że, jak mówią posłowie, nie może być nazwany projektem prawa. Główne zasady tego projektu są następujące: pozbawienie żydów możności otrzymywania wykształcenia we wszystkich zakładach naukowych, zarówno rządowych, jak prywatnych.

Żydzi nie mogą otrzymywać żadnych dyplomów na lekarzy, adwokatów, inżynierów i t. d. Nie mają prawa wykupywać świadectw gildyjnych i przemysłowych, nabywać nieruchomości, nie mają prawa również być redaktorami i wydawcami gazet, posiadać drukarnie, fabryki, warsztaty. Pod żadnym pozorem nie mogą być dopuszczani do armii.

Obmyślono w tymże projekcie szereg ograniczeń dla osób żydowskiego pochodzenia.

⊙ Jak donosi «Rossija», w Konstantynopolu w Peri partya ormiańska «dasznakcutiun» zwołała zgromadzenie, skierowane przeciwko Rosyi. Obecny był główny kierownik partyi «dasznakcutiun» Aknuni oraz niektórzy członkowie parlamentu tureckiego. Przysłuchiwał się również rozprawom poseł bułgarski, Błachow. Z powodu dokonanych na Kaukazie aresztowań członków partyi «dasznakcutiun» uchwalono apelować w imieniu ormian i innych obywateli państwa ottomańskiego do całej Europy, a w szczególności do inteligencyi rosyjskiej i Dumy Państwowej przeciwko krzyczącej niesprawiedliwości i wogóle przeciwko działalności rządu rosyjskiego.

⊙ W Petersburgu rozstrzygnięty został konkurs na pomnik Aleksandra II. Nadesłano 54 projektów. Pierwszą nagrodę wziął akademik Bach. Wszystkie projekty, nie wyłączając nagrodzonego, odznaczają się niezwykłem ubóstwem pomysłowości. Prasa petersburska stwierdza zupełny zanik twórczości i przewagę tanich efektów, połączonych z szablonem.

Ś. p. Adam Prusinowski.

—o—

W niedzielę o g. 1 po południu po długich i ciężkich cierpieniach zmarł w Żytomierzu mecenas Adam Prusinowski, prezes żytomierskiego Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności.

Urodzony w 1857 r., nauki gimnazyalne pobierał w Żytomierzu, wydział prawny skończył w Warszawie i całe swe życie pracowite spędził w mieście rodzinnem, jako jeden z najwybitniejszych prawników miejscowych.

Dom jego rodziców — znanego poety ś. p. Jana Prusinowskiego i Maryi z Iwanowskich, ogniskował w swoim czasie całe życie polskie Żytomierza. I. I. Kraszewski, Pług i cała ówczesna elita umysłowa Wołynia spotykała się w gościnnym domu państwa Janostwa, który był zawsze wierną strażnicą największych i najczystszych naszych tradycyi narodowych.

Tym tradycyom ś. p. Adam do końca życia wiernym pozostał.

Skromny, uczynny, głęboko religijny, pozostawił po sobie szczery żal i zasłużył na pamięć dobrego człowieka i uczciwego obywatela.

Bez maski.

Że los polskiej księgarni prowincyonalnej jest nad wyraz smutny, wiemy o tem przeważnie wszyscy. Rzadko atoli zdajemy sobie sprawę z tego, kto te instytucye użyteczności publicznej zabija...

Napozór zdawaćby się mogło, że owych czynów morderczych dokonywują analfabeci, albo ludzie nigdy książek niekupujący... W istocie zaś okazuje się, że niszczycielami naszych prowincyonalnych księgarenek są właśnie ci, którzy i pisma prenumerują, i książki w mniejszej lub większej ilości nabywać zwykli.

Wprawdzie słyszę ciągle utyskiwania: „Panie, my książek na prowincyi dostać nie możemy... Księgarnie nasze puste... Żadnych nowości... O cenniejszych wydawnictwach już nie mówię... Słowem, niedbalstwo i lekceważenie naszych potrzeb najprymitywniejszych“.

I zdawaćby się mogło, że pani Zierkiewiczowa w Żytomierzu, lub właścicielki księgarni polskiej w Kamieńcu specyalnie się „uwzięły“, aby z literaturą polską walkę zawziętą toczyć i przedsiębiorstwo swoje do zaniku i zguby oczywistej prowadzić...

I na tym wszakże punkcie zachodzi poważna omyłka..

Jeżeli bowiem zastanowimy się nad dziwnym instynktem „samozniszczenia“ naszych księgarzy prowincyonalnych, to zauważymy: że są to przedsiębiorstwa ubogie; że te przedsiębiorstwa nie mogą wypisywać książek wyłącznie tylko dlatego, aby w kurzu na półkach się kąpały; że, o ile ścieżki do księgarni zarastają trawą, o tyle półki księgarskie imponują mólom zachowującą niezmienny spokój makulaturą...

I tu dochodzimy do nerwu rzeczy...

Nasi zamożniejsi konsumenci traktują handel księgarski, jak, dajmy na to, krawiectwo..

Apcio w Krzemieńcu a Szmul lub Icko w Starokonstantynowie niechaj przyodziewa hołotę, a my mamy Warszawę, Kijów, Wiedeń, Paryż i... Berlin (...w tajemnicy).

To samo dzieje się i z książkami.

Zamożniejsza publiczność sprowadza je z większych centrów, albo „nabywa wypadkowo“ w czasie przejazdów w dużych miastach...

I stąd księgarnie prowincyonalne „są puste“, bo trzymać książek latami nie mogą... A uboższa ludność ponosi poważną stratę, bo ona ani „sprowadzać“ ze stolicy książek ani kupować „przejazdem“ nie jest w stanie z tej prostej racyi, że przeważnie w domu siedzi i co najwyżej do swoich miast gubernialnych czasem zagląda.

Gdyby nasza publiczność zamożniejsza, zrozumiawszy swój *obowiązek* względem współobywateli uboższych, zawarła sama z sobą umowę i zechciała nabywać i wypisywać książki *o ile można* przez księgarnie prowincyonalne, postać rzeczy odrazuby się zmieniła.

I księgarnie byłyby pełne, i ubożsi konsumenci przy onym obywatelskim ogniu pieczeń swojąby upiekli.

Tak ja myślę, a ty czytelniku rozważ i, jeżeli przyjdziesz do przekonania, że źle dotąd czyniłeś—czyń lepiej!...

Czarny jegomość.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 6 (19) Wilhelma Op.
Jutro 7 (20) Epifaniusza B. M.

Wschód słońca godz. 5 m. 01.
Zachód słońca godz. 6 m. 58.
Długość dnia godz. 13 m. 57.

— **Benefis Z. Wilczkowskiego.** W czwartek dn. 8 kwietnia w sali „Ogniwa“ odbędzie się benefis art. Zygmunta Wilczkowskiego. Odegrane zostaną: tragiczna farsa J. Courtelene'a — „Wyrozumiały komisarz“ oraz sztuka ludowa Wł. Anczyca—„Łobzowianie“, w której benefisant wykona rolę Protazego. Nadto program zapowiada oddział koncertowo-kabaretowy, w którym humor i satyra panować będą niepodzielnie.

Można spodziewać się, iż praca sceniczna p. Z. Wilczkowskiego, jako pomocnika reżysera teatru kijowskiego T. M. S., i niezaprzeczony a nader sympatyczny talent benefisanta—każą publiczności wypełnić po brzegi salę „Ogniwa“.

— **Sprzedaż rabatowa.** Proszeni jesteśmy przez „Wydział Letnisk“ przy r.-k. Towarzystwie Dobroczynności o przypomnienie Szanownej naszej publiczności, że dziś (we wtorek) firma Szepe (Mikołajowska 9) łaskawie ofiarowała pewien rabat od sprzedanego w tym dniu towaru; zatem polecamy sercu i pamięci ludzi dobrej woli łatwy sposób przyjścia z pomocą pracy Wydziału.

— **W sprawie wystawy krajowej.** Na ostatniem walnem zebraniu komitetu wystawy krajowej pod przewodnictwem hr. A. Tyszkiewicza rozpatrzono uchwałę rady miejskiej, która przeznaczyła dla wystawy plac miejski, obszarem około 50 dzies., obok lasku Kadeckiego. Komitet uznał miejsce powyższe za zupełnie odpowiadające potrzebom wystawy i postanowił zatrzymać się na niem. Uwzględniając zaś stronę estetyczną wystawy i potrzebę urozmaicenia jej terenu, komitet postanowił zwrócić się do dyrektora korpusu kadetów z prośbą o oddanie komitetowi około 60 dzies. lasku kadeckiego, przylegającego do placu ofiarowanego przez miasto. Następnie dokonano wyboru członków komisyi kompromisowej, której zadaniem będzie opracować wspólnie z przedstawicielami miasta warunki urządzenia wystawy. Weszli do komisyi pp. St. Butkiewicz, S. Peczkowski, Hudim-Lewkowicz, A. Sirotkin i W. Sazonow. W pierwszym rzędzie powierzono komisyi opracowanie dogodnych środków komunikacyi miasta z wystawą, jakoteż poszczególnych części wystawy między sobą. W tym celu komisya przy udziale prezesa hr. A. Tyszkiewicza, wiceprezesa p. A. Rzepeckiego, członków zarządu pp. K. Borajskiego, W. Demczenki, F. Szuratowa i Z. Januszkowskiego, doradcy prawnego komitetu, p. K. Paszkowskiego, prezesa T-wa tramwajowego, p. D. Margolina i inżynierów T-wa udała się w niedzielę, dn. 4 kwietnia, na miejsce projektowanej wystawy. Przedstawiciele T-wa tramwajowego udzielili komisyi szczegółowych wyjaśnień co do możliwych rozgałęzień linii na placu wystawy oraz sposobów urządzenia komunikacyi z miastem. Jednym z nich — jest połączenie linii karawajowskiej z linią korpusu kadeckiego. Okazało się przytem, iż w posiadaniu T-wa tramwajowego znajduje się koncesya, wydana mu przez zarząd korpusu, na przeprowadzenie linii przez lasek do Sołomenki. T-wo zamierza wykorzystać tę koncesyę dla połączenia Sołomenki z Szulawką. Wogóle przedstawiciele T-wa z prezesem swym na czele wyrazili zupełną gotowość najintensywniejszego współdziałania pracy komitetu i urzeczywistnienia projektów najdogodniejszej komunikacyi w czasie wystawy. Zwrócono również uwagę i na możność wykorzystania linii tramwajowej dla dowożenia na plac wystawy rozmaitych materyałów. Wreszcie prezes T-wa tramwajowego zaproponował komisyi wykorzystać dla potrzeb wystawy plac w lasku kadeckim, oddany do usług T-wa przez zarząd korpusu.

Z innych postanowień komitetu należy wspomnieć o utworzeniu komisyi dla kontroli spraw finansowych wystawy oraz dla wyszukania środków i sposobów finansowania jej. Do komisyi wybrano pp. H. Djakowa, Ł. Brodzkiego, S. Peczkowskiego i S. Mogilewcewa. Komisyi przyznano prawo kooptacyi 5 członków z pośród osób, biorących udział w funduszu udziałowym wystawy.

W końcu jednogłośnie postanowiono wybrać na członka komitetu okręgowego inspektora fabrycznego, p. A. Mikulina oraz powtórzono dawną uchwałę — iż do komitetu wchodzą wszyscy prezesowie po szczególnych sekcyi wystawowych.

— **Sprzedawanie posad w policyi.** Śledztwo w sprawie sprzedawania urzędów w policyi dziś powinno być ukończone. Dotychczas pociągnięto do odpowiedzialności trzy osoby, co do których w papierach skonfiskowanych u Wolfowskiego i A. Siomaszki znaleziono określone wskazówki. Są to urzędnicy policyjni — jeden kijowskiej miejskiej policyi, dwaj z powiatów, którzy niedawno awansowali. Obu wezwano do Kijowa. Dokonano jeszcze kilku rewizyi, między innemi u niejakiego D-skiego przy ul. Basejnej, ale nic podejrzanego nie znaleziono u niego. Materyały śledcze oddane będą gubernatorowi, który ze swej strony przekaże sprawę prokuratorowi. Wolfowski jest aresztowany.

Wczoraj uwolniony został z biura policyi miejskiej jeden z urzędników 2 wydziału. Dokonano rewizyi w mieszkaniu urzędnika zarządu gubernialnego Ostrikowa (Połtawska 9), nazwisko którego figuruje w papierach, znalezionych u Wolfowskiego i Siomaszki. Wolfowski wyrabiał także żydom świadectwa na prawo zamieszkiwania w Kijowie. Podczas rewizyi znaleziono u niego korespondencyę 2 wydziału biura policyi; korespondencya ta bezwarunkowo nie powinna była znajdować się w rękach prywatnych.

Najciekawszem w całej tej sprawie jest to, jakiemi drogami pokątny doradca Wolfowski i drobny urzędniczek biura adresowego Siomaszko mogli mieć wpływ na mianowanie urzędników policyi. Wyjaśni to zapewne dochodzenie administracyjne i śledztwo pierwiastkowe.

— **Oględziny linii kolejowej.** W dniu dzisiejszym komisya, złożona z wyższych urzędników zarządu kolei Południowo-Zachodnich wyjeżdża po raz trzeci w celu dokonania oględzin linii kolejowej. Z Kijowa komisya uda się przez Sarny do Radziwiłłowa, stamtąd do stacyi Zdołbunów, Równe, Sarny i Kowel; z Kowla po głównej linii do Koziatyna i Żmerynki, poczem powróci do Koziatyna, skąd uda się do Chrystynówki, następnie do Cybulowa i Fastowa. Do Kijowa komisya powróci dn. 10 kwietnia.

— **Okólnik ministra komunikacyi.** W zarządzie kolei Południowo-Zachodnich otrzymano okólnik ministra komunikacyi w sprawie używania przez wyższych urzędników do posług osobistych niższych funkcyonaryuszy kolejowych.

Okólnik zaleca naczelnikom kolei ściśle przestrzegać, aby fakty podobne się nie zdarzały i na winnych przekroczenia niniejszego przepisu nakładać surowe kary.

— **Nowa ulica.** Właściciel fabryki tutek, p. Duwan, rozpoczął u rady miejskiej starania o przedłużenie ulicy Sowskiej i Prozorowskiej, ofiarując na ten cel bezpłatnie potrzebną ilość ziemi ze swej posiadłości. Oprócz tego p. Duwan proponuje ofiarować grunty na urządzenie w tem miejscu bulwaru i skweru i wziąć udział w kosztach urządzenia ich.

— **Reforma biura adresowego.** Jutro w zarządzie miejskim odbędzie się przy udziale przedstawiciela poczt i telegrafów narada „komisyi do potrzeb i korzyści miasta“ dla omówienia kwestyi reorganizacyi biura adresowego w ten sposób, aby informacye zeń można było otrzymywać pocztą.

— **Ozonacya wody.** Firma „Siemens i Halske“ nadesłała do zarządu miejskiego projekt stacyi do ozonacyi wody dnieprowej. System ten oczyszczania wody, usuwając z niej bakterye chorobotwórcze, czyni ją zupełnie nieszkodliwą dla zdrowia, i miasto w ten sposób będzie mogło uzyskać znaczny zapas dobrej wody na wypadek, jeśli studnie artezyjskie nie będą w stanie dostarczyć jej w potrzebnej ilości. Koszty urządzenia stacyi obliczane są na 350 tys. rb. Firma gwarantuje, że oczyszczanie w ten sposób wody będzie kosztowało nie drożej, niż 1,25 kop. za 100 wiader wody. W końcu firma prosi, aby projekt powyższy został rozpatrzony przez naradę składającą się z przedstawicieli miasta i T-wa wodociągów. Do udzielania wyjaśnień został upoważniony dyr. kijowskiej stacyi sanitarnej, d-r Rodkiewicz.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Nocy ubiegłej otruł się cyankiem potasu majster fabryczny Mordowcow (Bulicińska 39). Zmarły pozostawił kartkę, w której zwłoki swoje ofiaruje teatrowi anatomicznemu, niewielki zaś majątek towarzystwu «Pogotowia». W domu pod nr 9 przy ul. Iwanowskiej zażył karbolu urzędnik jednego z biur prywatnych K. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala. Na ulicy Spaskiej zażyła soli cukrowej 18-letnia Irena G. «Pogotowie» odwiozło ją do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZBŁĄKANE DZIECKO. Wczoraj na ul. Ma-

ryińsku Błagowieszczeńskiej policyant zwrócił uwagę na samotnie błąkającego się 2-letniego chłopczyka, ubranego w niebieską kurteczkę, żółte pantofle i czarną czapeczkę z czerwonem denkiem. Chłopca odprowadzono do cyrkułu, skąd przewieziony został do ochronki.

— KRADZIEŻE. Ubiegłej nocy złodzieje wyłamali drzwi w sklepie z obuwiem J. Koralika przy ul. W. Wasylkowskiej nr 136 i popełnili kradzież towaru na sumę rb 1,140. W domu nr 5 przy ul. Nesterowskiej z mieszkania K. Pr koflewa skradziono kosztowności na sumę rb. 213. W mieszkaniu J. Szczastnowej przy ul Strzeleckiej nr 24 popełniono kradzież rzeczy na sumę rb. 117. Złodzieje dobrali się do mieszkania F. Gwozdika, przy zaułku Kreszczatyckim nr 13, i dokonali kompletnego rozgromu. Wyłamali zamki do skrzynek i szaf i skradli rzeczy wartości rb. 305. Okradziono mieszkania: E. Miechowskiego (ul. Teatralna 4) E. Bejlisa (ul. W. Wasylkowska nr 99), inżyniera Heymana przy ul. Luterańskiej nr 2 i D. Kosiłowa i F. Krawczenki przy ul. Jarosławskiej nr 15.

— KRADZIONE RZECZY. Policya śledcza wykryła składy kradzionych rzeczy: u A. Lachowowej przy ul Wozdwiżeńskiej nr 59 i u E. Heurichson przy ul. Sreteńskiej nr. 17.

— UJĘCIE PRZESTĘPCÓW. Na padolskiej Tołkuczce ujęto frotera D. Gubarewa, sprzedającego rzeczy, skradzione w jakiemś mieszkaniu w czasie froterowania posadzek. Zaaresztowano pozbawionego praw Cyryla Kryworuczkę.

— «OMYŁKA». W domu nr 5 przy ul. Moskiewskiej zaaresztowano N. Rudaka w chwili, gdy włamywał się przez okno do restauracyi Siwkowskiej. Aresztowany oświadczył, że się omylił, chciał bowiem trafić do drzwi bilardowej sali.

— PODRZUTEK W CERKWI. W wielkiej cerkwi ławry Peczorskiej znaleziono miesięcznego może chłopczyka. Dziecko odesłano do przytułku.

Z SĄDÓW.

Napad zbrojny.

Kijowska izba sądowa rozpatrywała wczoraj przy udziale przedstawicieli stanów sprawę Konstantego Łycza i Hersza Brajmana, oskarżonych o napad zbrojny na mieszkanie Jankiela Rabinowicza w Radomyślu.

Napad ten dokonany został o godzinie 10 wieczór dnia 7 grudnia roku zeszłego. Napastnicy w liczbie 4 weszli do mieszkania Rabinowicza przez kuchnię. Jeden miał na twarzy czarną maskę. Dwaj byli uzbrojeni: jeden trzymał w rękach dwa rewolwery, drugi zaś—rewolwer i długi nóż. Zamaskowany pozostał przy drzwiach w kuchni, trzej inni weszli do pokoju jadalnego, zabierając ze sobą służącą. W jadalni znajdowała się wówczas żona Rabinowicza Brajna, zięć Józef Ettinger i małoletnia jego córeczka. Bandyci rozkazali im nie ruszać się z miejsca, zabrali klucze i, pozostawiwszy jednego na straży w jadalni, udali się do gabinetu Rabinowicza.

Ten ostatni wracał właśnie do domu. Widząc przez okno, iż jacyś uzbrojeni ludzie operują około jego kasy, wszczął alarm. Natychmiast przybiegł stójkowy Żełozka. Zobaczywszy go, napastnicy wybiegli, strzelając do Rabinowicza i strażnika, który został lekko raniony.

Niebawem miejscowa policya aresztowała Konstantego Łycza i Hersza Brajmana, w których służąca Rabinowicza poznała uczestników napadu.

Na sądzie jednak cofnęła ona swe zeznanie, utrzymując, iż podczas napadu była tak przestraszona i nieprzytomna, że obecnie żadnego z bandytów nie mogłaby poznać. Inni świadkowie napadu kategorycznie stwierdzili, że ani Łycza, ani Brajmana wśród napastników nie widzieli.

Izba sądowa uniewinniła obu oskarżonych.

TEATR I MUZYKA.

Występy p. Gemmy Bellincioni.

Oczekiwany z niecierpliwością występ p. Bellincioni w „Tosce", roli *par excellence* dramatycznej, nie zawiódł bynajmniej pokładanych w nim nadziei. P. Bellincioni — to aktorka pierwszorzędna. Łączenie jej imienia z imieniem Eleonory Duse nie jest wcale przesadnem lub niewłaściwem. Równy bodaj wielkością talent p. Bellincioni zdradza również gatunkowe pokrewieństwo z talentem Duse. Bezpośredniość w wyrazie dramatycznych emocyi, ubrana w najwyszukańszą szatę scenicznej techniki, oraz niezwykła zdolność wcielania się w psychikę odtworzonego typu, uplastyczniająca się w całym szeregu istnych arcydzieł deklamacyi, mimiki i plastyki—cechują w równej niemal mierze grę tych znakomitych aktorek.

Dramat Toski został odmalowany przez p. Bellincioni z olbrzymiem poczuciem artystycznego realizmu. Ale w owej precyzyi, z jaką szkicuje p. Bel. zaledwie pochwytne przejścia, łączące całkiem odmienne stany psychiczne, mieści się największy urok jej gry. Niezrównaną jest p. Bel., gdy chodzi o odtworzenie nawpół świadomego, odruchowego niemal życia duszy ludzkiej. Nie jest ona aktorką, zdolną podnieść do najwyższych granic wyrazu jedno określone uczucie, jest za to głęboką znawczynią i idealną odtwórczynią psychicznych powikłań i subtelnych gradacyi nastrojowych. Stąd też szereg scen aktu drugiego, w których bohaterka dramatu podlega wpływom najróżnorodniejszych okoliczności zewnętrznych, oraz ów moment w akcie trzecim, kiedy Tosca przekonywuje się, że śmierć Cavaradossi nie jest udaną—znalazły w grze p. Bellincioni świetną inscenizacyę i pozostawiły wrażenie niezatarte.

W. T. D.

V ty koncert symfoniczny.

Bawi w naszem mieście znakomity dyrektor paryskich „Concerts Lamoureux" p. Kamil Chevillard, który będzie dyrygował orkiestrą na ostatnim—piątkowym koncercie symfonicznym w teatrze miejskim. Koncert ten zapowiada się bardzo interesująco. Pierwsza część programu obejmuje uwerturę „Manfred" Schumana i 6-tą symfonię Beethovena. Drugi oddział będzie poświęcony muzyce przeważnie francuskich kompozytorów. Odegrane będą: Suita G. Foret „Pélleas et Melisande", symfoniczna ballada p. Chevillarda, preludyum Debussy, „L'apprenti sorcier" Ducas itd. Koncert ten będzie ostatnim, urządzonym przez kółko prywatne z pp M. Tutkowskim i J. Dawydowem na czele. Organizatorzy składają z siebie pełnomocnictwa, dane im przez zarząd miejski, a to wobec tego, że po dłuższych nieporozumieniach zapanowała zgoda między miastem a Cesarskim T-wem Muzycznem, które powraca do swych praw dawnych.

KRONIKA POLSKA.

— **Polscy kandydaci na radców miejskich w Berlinie.** Berlińskie dzienniki niemieckie bardzo się zaniepokoiły, ponieważ polskie Towarzystwo wyborcze w Berlinie postanowiło, aby w przyszłych wyborach do rady miejskiej tamtejsi polacy głosowali na własnych kandydatów narodowych. „Nationalzeitung" twierdzi, że polscy przywódcy mogliby w trzech dzielnicach fabrycznych przeprowadzić swoich kandydatów. W innych natomiast okręgach prowadzona w tym kierunku agitacya mogłaby tylko wykazać polskie siły wyborcze.

— **Galicyjski bank przemysłowy.** Z Wiednia donoszą do „Nowej reformy": Jak słychać, do rady nadzorczej banku przemysłowego mają wejść z Krakowa prezydent dr. Leo i hr. Wodzicki. Kandydaturę hr. Wodzickiego uważają po jego znanem oświadczeniu w sprawie grunwaldzkiej i po jego postępowaniu w sprawie rydzyńskiej za prowokacyę opinii publicznej.

— **Kościół Panny Maryi w Inowrocławiu ocalony.** W sprawie kościoła Panny Maryi w Inowrocławiu w Wielkopolsce, zburzonego częściowo przez spowodowane zalewem kopalni tamtejszych zapadnięcie się ziemi, donosi z okazyi pierwszej rocznicy tej katastrofy „Dziennik Kujawski":

„W obecnych warunkach kościołowi temu żadne niebezpieczeństwo nie zagraża, a jeśli nic nowego nie zajdzie, odbudowanie świątyni jest tylko kwestyą czasu. Na razie myśleć o tem jeszcze nie można, ale tymczasowe urządzenie kościoła do użytku parafialnego nie jest wykluczonem. Zapytana o to dyrekcya akademii górniczej w Berlinie oświadczyła w tych dniach, że ze stanowiska geologicznego ani obaw, ani trudności niema żadnych. W zależności od stanowiska, jakie zajmą władze policyjne i fiskalny patronat, w krótkim już czasie zapadnie w tym względzie stanowcze postanowienie. Sprawa odszkodowania parafii za powstałe szkody dotąd nie wyjaśniona. Minister handlu, jako naczelnik całego górnictwa fiskalnego, nadesłał w ostatnich tygodniach odpowiedź odmowną; przyczynowego związku pomiędzy zalewem kopalni a zaszłą katastrofą nie uznaje".

— **Syndykat rolniczy warszawski.** Syndykat ogłosił sprawozdanie, w którem przytoczono cyfry za cały 9 letni okres istnienia, świadczące o szybkim rozwoju tej kooperatywy. Widoczne to jest zwłaszcza w ostatnich 4 latach. Gdy bowiem w r. 1906 obrót wynosił około 447.000 rb., w roku następnym doszedł do 704,000, w r. 1908 do 898,000, a w r. z. do 1,245,000 rb. Zyski uczyniły w 1906 r. 15,000 rb., w następnym 31,000, w r. 1908 zmniejszyły się do 18 000, w r. z. zaś doszły do najwyższej cyfry 24,000 rb. Do sumy obrotu roku zeszłego doliczyć należy sprzedaż żyta dla intendentury za sumę przeszło 700,000 rb., czyli razem obroty doszły do 2 milionów rubli.

Liczba członków wynosi 557 (przed laty 4—4.6).

— **Procesy prasowe.** Wkrótce rozpocznie się w Poznaniu ciekawy proces przeciwko redaktorom tutejszych pism polskich, którzy, umieszczając swego czasu głośne rewelacye szpiega Rakowskiego, opatrywali je komentarzami pod adresem urzędników policyi poznańskiej, którym Rakowski zarzucił czyste przekupstwo.

Rakowski, mieszkający obecnie w Paryżu, wyraził gotowość przedłożenia osobiście materyałów dowodowych, jeżeli rząd pruski zagwarantuje mu wolność osobistą i bezpieczeństwo.

— **Kara administracyjna.** Warszawski generał-gubernator skazał 5 osób z gub. lubelskiej za niewstanie podczas grania hymnu rosyjskiego w teatrze w Lublinie dnia 19 grudnia 1909 r. na karę po 15 rb. lub też w razie niemożności zapłacenia na 3 dni aresztu. Donosi o tem «Ziemia Lubelska».

Ostatnie wiadomości.

Rosya i Serbia. Korespondent białogrodzki biura telegraficznego Hirscha w Berlinie rozmawiał z prezydentem ministrów Pasiczem w pociągu dworskim, wiozącym króla z Salonik do Białogrodu. Minister zapewniał, że jest zupełnie zadowolony z przyjęcia jakiego król Piotr doznał w Petersburgu. Rosya przeprowadzi także dalszy plan budowy portu w Reni, w celu zawiązania bezpośrednich stosunków handlowych z Serbią, Bułgaryą i innemi państwami bałkańskiemi. Z tej przyczyny Rosya popierać będzie także projekt budowy kolei: Dunaj—morze Adryatyckie. Przez port w Reni będzie prowadzony handel tranzytowy. Wkrótce ustanowiona będzie komisya specyalna, której zadaniem ma być zbadanie, jakie produkty możnaby na Bałkany wywozić i jakie z Bałkanów przywozić. Wkrótce też będzie zawarty traktat handlowy pomiędzy Rosyą a Serbią.

Wypadek Ellen Key. Znaną pisarkę szwedzką, Ellen-Key, spotkał fatalny wypadek, będąc bowiem na przechadzce pod Götchborgiem; upadła i złamała nogę.

Choroba M. Twaina. Przybył do New-Yorku z Bermindu Marek Twain ciężko chory. Zajęte są organy oddechowe i serce. Po zbadaniu go przez lekarzy, odwieziono chorego do mieszkania. Stan zdrowia Twaina jest groźny.

Przeciwko Korfantemu. Od jakiegoś czasu w prasie niemieckiej, zwłaszcza centrowej, ukazują się artykuły i notatki, skierowane przeciwko posłowi Korfantemu. Ostatnio do tej nagonki wciągnięto sympatyzujący z polakami „Koeln. Volks. Ztg. Według informacyi zebranych wśród posłów centrowych, inspiratorem tych napaści jest pos. Napieralski. Sprawa ta wywołała duży niesmak wśród członków Koła Polskiego.

Rozbrojenie. Do „Daily Mail" telegrafują z New-Yorku: Były prezydent Stanów Zjednoczonych, Roosevelt, podczas podróży po Niemczech pragnie odwiedzić osobistości miarodajne i w rozmowie z niemi poruszyć sprawę powszechnego rozbrojenia i doprowadzić do tego, aby sprawę tę postawiono na porządku dziennym powszechnego kongresu pokojowego.

Wybory w Poznaniu. Członkowie berlińskiego parlamentarnego Koła Polskiego twierdzą kategorycznie, że w łonie Koła nie zapadła żadna uchwała, któraby do regulaminu Koła wprowadziła paragraf, zabraniający przyjmowania posłów, nie zaleconych do wyboru przez właściwy komitet wyborczy. W tej mierze może tylko nastąpić uchwała w każdym poszczególnym wypadku. Tym sposobem upada tylokrotnie powtarzany przez poznańską prasę zachowawczą argument, że Nowicki nie może być przyjęty do Koła. W danym wypadku, według zapewnień większości posłów, nie ulega wątpliwości, że Nowicki do Koła przyjęty będzie.

Parlament australski. W wyborach do związkowego parlamentu australskiego rząd, opierający się na koalicyi stronnictw prawicy, poniósł zupełną klęskę. Zwyciężyło stronnictwo robotnicze, zdobywając większość 18 mandatów w parlamencie. Stronnictwo to głosi hasła następujące: Obrona „białej" Australii, t. j. niedopuszczenie robotników azyatyckich, obrona pracy narodowej przez trybunał rozjemczy związkowy, monopole państwowe a nie monopole prywatne, milicya narodowa na podstawie obowiązku powszechnej służby wojskowej, utworzenie oddzielnej eskadry wojennej australskiej, której koszt zbudowania i utrzymania ma być pokryty drogą podatków, stopniowy podatek gruntowy, ubezpieczenie robotników na wypadek braku pracy.

O ziemstwa. W kuluarach Dumy nacyonaliści twierdzili w sobotę co do projektu ziemstw w guberniach zachodnich, że napewno porozumieją się z październikowcami i przeprowadzą w Dumie prawie w całości projekt rządowy po świętach wielkanocnych st. st. w przeciągu dwóch dni. Posłowie zaś opozycyi twierdzą, że nie pozwolą bez bardzo gruntownego rozpatrzenia i omówienia przeprowadzić projektu i nie pozwolą zatkać sobie ust.

Sytuacya w Austryi. Po gwałtownej walce i długich obradach Koło Polskie uchwaliło rezolucyę, w której oświadcza się za przyjęciem projektu prawa o pożyczce 182 milionów koron na pokrycie wydatków, wywołanych przez aneksyę Bośnii, ale pod warunkiem niezwłocznego uzdrowienia finansów krajowych i pod warunkiem ponownego przywrócenia pozycyi wydatków, wykreślonych z budżetu. Uchwałę powzięto pomimo przemówień ministra skarbu, d-ra Bilińskiego. Uchwała Koła Polskiego uchodzi w Wiedniu powszechnie za klęskę rządu. Przyczyniło się do niej niespodziewane poparcie głosów narodowo-demokratycznych przez konserwatystów. Dalszą rezolucyę narodowych demokratów, zawierającą naganę dla rządu za jego stanowisko polityczne, Koło Polskie odesłało do komisyi parlamentarnej.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych).

Rewizye w Warszawie.

Warszawa.—Dokonano rewizyi u młodzieży szkolnej, podejrzewanej o bojkot szkół rządowych.

Skutki rewizyi senatorskiej.

Warszawa.—Otrzymał dymisyę wyższy urzędnik intendentury Zyskand.

Aresztowanie dziennikarza.

Łódź.—Aresztowano tu współpracownika gazet warszawskich Goreckiego.

Ziemstwa w gub. zachodnich.

Petersburg. — „Now. Wrem." podaje wiadomość ze źródeł wiarogodnych, iż rząd nie zgodzi się na żadne ustępstwa w sprawie ziemstw w guberniach zachodnich. Rada Państwa bezwarunkowo poprze projekt rządowy.

Strajki w zakładach naukowych.

Petersburg. — Strajk w instytucie elektrotechnicznym trwa w dalszym ciągu.

Petersburg. — „Ruś" zaprzecza pogłoskom o bliskim strajku we wszystkich wyższych zakładach naukowych w Petersburgu.

Petersburg.—W sprawie wiecu i strajku w instytucie elektrotechnicznym sąd profesorski prowadzi dochodzenie dyscyplinarne. Przesłuchiwano wielu studentów.

Wykrycie przygotowań do ucieczki Abdul-Hamida.

Konstantynopol. — W Salonikach wykryto przygotowywany plan ucieczki eks-sułtana Abdul Hamida. Aresztowano kilka osób.

Niezadowolenie związkowców.

Petersburg. — Milukow otrzymuje od związkowców mnóstwo telegramów z pogróżkami.

Represye prasowe.

Petersburg. — Naczelnik miasta zawiesił wydawnictwo „Nowyj Woschod".

Interpelacya.

Petersburg. — Z powodu napadu zbrojnego na kizlarską kasę rządową, październikowcy wnieśli interpelacyę, skierowaną do prezesa ministrów i namiestnika Kaukazu, z zapytaniem, jakie środki zostaną przedsięwzięte w celu obrony ludności i instytucyi rządowych i prywatnych na Kaukazie przed napadami band rozbójniczych.

Choroba Ruchłowa.

Petersburg. — W stanie zdrowia ministra komunikacyi, Ruchłowa, zaszło znaczne polepszenie.

Przeciwko spekulacyi cukrowej.

Petersburg. — Komisya finansowa Rady Państwa pod naciskiem ministra skarbu Kokowcewa przyjęła projekt prawa o środkach walki ze spekulacyą cukrową. Chanenko i Bobryński wypowiedzieli się za odrzuceniem projektu.

Wiec w instytucie technologicznym.

Petersburg.—Odbył się wiec w instytucie technologicznym. Dyrektor instytutu prosił studentów, aby się rozeszli. W celu uniknięcia konfliktu odrzucono projekt strajku dla wyrażenia solidarności z instytutem elektrotechnicznym. Zwolennicy strajku demonstracyjnie opuszczają salę. Dyrektor i policya powtórnie wyrażają żądanie, aby studenci się rozeszli. Pomimo to uchwalono rezolucyę z wyrażeniem protestu przeciwko polityce Szwarca i rady profesorskiej instytutu elektrotechnicznego.

Postanowiono przytem zbierać składki na korzyść wydalonych studentów instytutu elektrotechnicznego.

Artykuł 96.

Petersburg. — Październikowcy wypowiadają się za odrzuceniem interpelacyi w sprawie artykułu 96. Natomiast będą nalegali, aby w formule przejścia do porządku dziennego wskazano na konieczność zgodnego z istotnem brzmieniem prawa stosowania przepisów z dnia 24 sierpnia.

Skutki rewelacyi Sobolewskiego.

Petersburg.—Główna rada związku narodu rosyjskiego otrzymuje mnóstwo doniesień od prowincyonalnych oddziałów związku, iż wskutek rewelacyi Sobolewskiego wielu członków wystąpiło ze związku.

Deputacya żydowska.

Petersburg.—Deputacya zjazdu rabinów odwiedziła Charuzina, który oświadczył jej, że rząd jest zadowolony z prac zjazdu i postara się zadosyć uczynić życzeniom, wyrażonym na zjeździe.

Rewizya ministerstwa marynarki.

Petersburg. — Postanowiono zarządzić częściową rewizyę ministerstwa marynarki.

Różne.

Petersburg. — W tych dniach w pociągu, którym jechał do Moskwy Wielki Książę Mikołaj Mikołajowicz, zapaliły się osie u wszystkich wagonów. Minister komunikacyi zarządził śledztwo. Istnieje podejrzenie, że jest to akt zemsty ze strony funkcyonaryuszy kolejowych, którzy tym sposobem chcieli skompromitować swych naczelników.

Petersburg. — Jełpatiewskij za ogłoszenie drukiem pracy p. t. „Ziemia i wolność" skazany został na rok fortecy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 5-go kwietnia.

Przewodniczy *książę Wołkoński.*

Duma w dalszym ciągu rozpatruje piąty artykuł projektu prawa o wznoszeniu zabudowań. *Lwow 2 gi* popiera poprawkę duchownego Nikonowicza, żądającego, aby na zabudowywanie placów cerkiewnych nie trzeba było uzyskiwać pozwolenia rad parafialnych. *Sapunow* wnosi poprawkę o zabudowywaniu się miast gubernialnych bez zezwolenia władz centralnych.

Artykuł w redakcyi komisyi popierają *Uwarow, Gerasimow i Kropotow.* Duma przyjmuje go wraz z poprawką Sapunowa.

Bez poprawek przyjęto w redakcyi komisyi artykuł 6, opiewający, iż osoby, biorące pod zastaw place, nie mają prawa zabudowywać tych placów. Następnie zostały przyjęte artykuły 2 i 15 oraz inne artykuły rozdziału pierwszego, dotyczące wynagrodzenia za prawo zabudowania, wywłaszczenia i t. p.

Uchwalono także drugi rozdział projektu przesłać do komisyi, a to w celu przejrzenia wniesionych doń poprawek.

Bez dyskusyi przyjęto dodatkowe asygnowanie sumy 40 tys. rubli na emerytury dla majstrów okrętowych.

Lerche referuje wniosek prawodawczy, podpisany przez 32 posłów, w sprawie zaprowadzenia wojenno-morskiej powinności okrętowej.

Naczelnik wydziału portów handlowych *Weselago* wyjaśnia, iż rząd najzupełniej zgadza się z opinią autorów wniosku. Odnośny projekt prawa został już opracowany w komisyi międzywydziałowej i niebawem będzie przedstawiony instytucyom prawodawczym. Duma uznaje wniosek za nader pożądany.

Następnie uchwalono bez dyskusyi szereg drobnych projektów, dotyczących kredytów warunkowych ministerstwa wojny.

Zgodnie z wnioskiem prawodawczym 35 posłów Duma uznaje za pożądane wydanie nowego prawa o wydawaniu przywilejów na wynalazki w zakresie sztuki wojskowej.

Zarządzający wydziałem przemysłu ministerstwa handlu oświadcza, że ministerstwo bierze na siebie wypracowanie odnośnego projektu prawa.

Po uchwaleniu zapomogi dla wojskowej kasy emerytalnej w sumie 1,000,000 rb., posiedzenie zamknięto.

Następne posiedzenie odbędzie się dnia 7 kwietnia.

Petersburg. — Rząd rosyjski otrzymał zaproszenie przyjęcia udziału w międzynarodowym zjeździe izb handlowych i towarzystw handlowo-przemysłowych, który odbędzie się w czerwcu w Londynie.

Moskwa. — Dn. 2 — 4 maja w gmachu giełdy tutejszej odbędzie się wszechrosyjski zjazd przedstawicieli przemysłu i handlu w sprawie środków, które należy przedsięwziąć w celu rozwinięcia stosunków handlowych z Blizkim Wschodem.

Sewastopol.—Podczas burzy morskiej rozbił się statek rybacki. 3 rybaków utonęło, jednego wyratowano.

Warszawa.—Z doniesień członków komisyi senatorskiej z różnych miejscowości kraju można sądzić, że magazyny żywnościowe w warszawskim okręgu intendentury i w samej Warszawie znajdują się naogół w stanie zadawalającym.

Saratów.—Właściciel ziemski z powiatu pietrowskiego Sałow zastrzelił z rewolweru milionera miejscowego Jurenkowa. Powodem zabójstwa były sprawy pieniężne.

Kobelaki. — W pobliżu miasteczka Kiszenka dokonano napadu zbrojnego w celu rabunku. Zabito 2 osoby, raniono 1.

Petersburg.—83 posłów wniosło do Dumy projekt zmiany 257 art. ustawy leśnej o wydawaniu drzewa z lasów rządowych na budowę cerkwi i klasztorów prawosławnych. Projekt zawiera życzenie, aby działanie prawa rozszerzone zostało na gubernie zachodnie i południowo zachodnie.

Warszawa. — Rewizya senatorska wykryła w intendenturze znaczne nadużycia, wskutek czego intendent okręgowy udzielił dymisyi kilku znaczniejszym urzędnikom.

Ekaterynburg.— Na nadzwyczajnem zebraniu robotników zamkniętej huty Tagilskiej postanowiono starać się o oddanie fabryki i przylegających do niej 33 tys. dziesięcin ziemi w dzierżawę wytworzonej przez gminę arteli górniczej.

Rostów nad Donem. — W pobliżu gmachu pocztowego nastąpił silny wybuch. Uszkodzone zostały sąsiednie kamienice. Dochodzenie ustaliło, iż był to akt zemsty. Sprawca zbiegł.

Londyn.—Do agencyi „Reutera" donoszą z Czanszy: Podpalono wszystkie gmachy należące do europejczyków oprócz budynków zamieszkiwanych przez anglików. Wojska nie przeszkadzają powstańcom. Wszystkim misyonarzom rozkazano opuścić prowincyę, gdyż urzędnicy chińscy, w obawie rozdmuchania powszechnego powstania, nie chcę stanąć w obronie cudzoziemców. Wicekról wysłał 2 tys. żołnierzy. Krążą pogłoski o zabójstwie gubernatora; jednak, według innych wiadomości, gubernator miał uciec.

Nicea.—Awiator Efimow dokonał wzlotu i krążył w powietrzu przez 72 minuty. Przysądzono mu trzy nagrody.

Pekin.—Mieszkańcy prowincyi Syczuan postanowili wysłać do Pekinu deputacyę w celu uzyskania od rządu pozwolenia na zebranie kapitału dla budowy kolei Chańkou-Syczuan. Rząd przychylił się już do podobnej prośby prowincyi Chu Bej Chu-Nan. Zainteresowane w tem przedsiębiorstwie 4 państwa europejskie założyły protest. Rząd chiński dotąd nie udzielił odpowiedzi. Przedstawiciele grup finansowych 4 państw nie mogą dojść do porozumienia. Anglicy chcieliby otrzymać część budowy w miejscowościach przylegających do Czen-Du Fu, najwidoczniej w celu wywierania wpływu na Tybet. Francuzi pretendują o tę samą koncesyę. Wśród amerykańskich grup finansowych również panuje różnica poglądów w tej kwestyi.

Londyn. — Do agencyi Reutera donoszą z Czangszy, że spokój tam został już przywrócony.

Belgrad. — Następca tronu Aleksander wyjechał do Paryża, wezwany do chorego wuja ks. Arseniusza Karagieorgiewicza. Z Paryża następca tronu uda się na południe Francyi, stamtąd zaś do Rzymu. Podróż potrwa 20 dni.

Budapeszt. — Arcyksiążę Józef wydał obiad na cześć Roosevelta. Na obiedzie obecny był prezes ministrów Hedervary. Konferencya międzyparlamentarna powitała Roosevelta, jako pośrednika pokoju, na ziemi węgierskiej, zroszonej krwią, przelaną w walce za wolność i konstytucyę.

Feryzowicze. — Przybył tutaj na czele ośmiu batalionów dowódzca oddziału ekspedycyjnego Szefket-Turgut-basza. Wojsko częściowo wysłano do Pryzren, częściowo do Ipeku. Prawdopodobnie w tych dniach rozpocznie ono akcyę wojenną.

Według Szefket-Turgut baszy, którego korespondent agencyi petersburskiej odwiedził w obozie, zadanie oddziału polegać będzie na rozbrojeniu ludności albańskiej, przywróceniu władzy rządowej i wprowadzeniu reform konstytucyjnych. Co prawda, wobec doskonałego uzbrojenia albańczyków, nadesłane oddziały wojsk są niewystarczające, jednak Szefket Turgut-basza wierzy w pomyślne stłumienie rozruchów. Albańczycy gotują się do wojny; między wszystkimi szczepami nastąpiło porozumienie; albańskie siły zbrojne przekroczą 40 tys. ludzi. Albańczycy zamierzają zająć przejście Kaczeńskie, zburzyć kolej, pierścieniem otoczyć wojska tureckie, a następnie dokonywać napadów na miasta.

Dotychczas niema wiadomości o stoczonych potyczkach. Wiadomo tylko o ruchach band, operujących w pobliżu Ipeku.

Czangsza. — Buntownicy zamordowali gubernatora i jego syna. Jamyń zburzono.

W nocy kanonierka angielska, płynąca bez światła, zderzyła się z innym statkiem. Na kanonierce miało zginąć trzech misyonarzy niemieckich. W Czangsze znajdowało się tylko ośmiu misyonarzy niemieckich, którzy ukryli się w bezpiecznem miejscu.

Ispahan.—W Szyrazie rozbójnicy napadli na karawanę konsula angielskiego, jadącego do Ispahanu. Podczas utarczki zginęło dwóch sypajów, należących do straży konsula.

Konstantynopol.—Na obiedzie, wydanym przez ambasadora rosyjskiego, obecni byli: wielki wezyr, ministrowie, urzędnicy dworscy, posłowie do parlamentu oraz ambasadorowie francuski i włoski. Wieczorem odbył się raut, na którym obecna była cała kolonia rosyjska w Konstantynopolu.

Paryż.—Sekretarz Roosevelta nadesłał do „Matin" telegraficzne zaprzeczenie wiadomości, jakoby Roosevelt w rozmowie z Aehrenthalem poruszył kwestyę rozbrojenia i zorganizowania międzynarodowego trybunału.

Paryż.—W mowie, wypowiedzianej na otwarciu międzynarodowej konferencyi w sprawie handlu żywym towarem, Pichon wyraził nadzieję, iż wymiana poglądów doprowadzi do ostatecznego porozumienia narodów w tej sprawie oraz, że konferencya opracuje sposoby i środki walki z niemoralnemi ogłoszeniami i pogodzi zasadę wolności osobistej z obowiązkiem walczenia z rozpustą.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rewel. Pszenica 1 rb. 22 kop.—1 rb. 24 kop., żyto 1 rb. 01 kop.—1 rb. 02 kop.; owies 75—77 rb.

Czelabińsk. Pszenica w nat. 135 zoł. 98 kop.—1 rb.; żyto 82—84 kop.; owies 62—63 kop.

Pokrowska Słoboda. Pszenica 1 rb. 05 kop.—1 rb. 18 kop., żyto 95 kop.—1 rb. 03 kop., owies 78—80 kop.

Libawa. Owies biały 75 kop., czarny 78 kop.

Odesa. Pszenica 1 rb. 17 kop., żyto 81 kop., owies 71 k., jęczmień 70 k., kukurydza 77.

Berlin. Pszenica 221 1/2 mar. i 218 1/2 mar., żyto 156 1/2 mar. i 162 1/4 mar.; owies 156 mar. i 161 1/4 mar.; jęczmień ros. dunajski 129—134 mar.

Giełda Petersburska.

Dn. 5 kwietnia 1910 r.

4% Państwowa renta	96 5/8
4 1/2% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem. . .	—
5% pożyczk. prem. 1864 r.	447 1/2
5% „ „ 1866 r.	342
5% obl. prem. Szlach. Banku	325
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	421
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk. . . .	478
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew. . . .	399
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo" .	128
„ Bransk. Relsk. Fab.	113
„ Putiłowsk.	122 1/2
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	337 1/2
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	128
„ Petersb. Prywat. i Komm. . . .	55
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze . .	—
„ 2 go „ „ „	—
„ „Hartman"	—
5% pożyczka 1905 r.	103 1/8
5% „ 1906 r.	103 1/8
5% świadectwa włościańskie	99 1/2
5% pożyczka 1908 r.	103 [illegible]
4 1/2% „ 1909 r.	—

Usposobienie z walorami państwowymi i papierami dywidendowymi — mocne; z premiówkami stałe.

Zarys samorządu galicyjskiego.

napisał

Dr. Stanisław Starzyński, poseł na sejm galicyjski.

—o—

W powyższych sprawach jest Wydział krajowy komisyą wykonawczą Sejmu, organem przygotowującym projekty ustaw krajowych i t. d. O ile jednak chodzi o czynności, przyznane przez statut krajowy lub poszczególne ustawy wprost Wydziałowi krajowemu, jako władzy samorządnej, o ile chodzi o obsadzenie posad urzędniczych w wydziale i w zakładach krajowych, o nadawanie stypendyów, albo o rozstrzyganie rekursów i wydawanie orzeczeń w toku instancyi na mocy ustawy, o tyle jest Wydział krajowy od Sejmu całkiem niezależny, lecz orzeka samoistnie jako najwyższa w kraju władza samorządna, której orzeczenia podlegają, pod względem ich legalności, kontroli prawnej państwowego Trybunału administracyjnego.

Zakres działania reprezentacyi powiatowych określa ustawa z 12 sierpnia 1866 r. bardzo ogólnikowo. Reprezentacye te powstały na mocy upoważnienia ustawodawczego, udzielonego w państwowej ustawie gminnej z 5 marca 1862 r., wtenczas, kiedy to jeszcze państwowy prawodawca miał prawo wydawać ogólne, t. zw. ramowe postanowienia w sprawach gminnych, które to prawo w r. 1867 stracił. Wtenczas pomyślane zostały te reprezentacye, jako ogniwo pośrednie pomiędzy gminą a krajem, zwierzchnością gminną a wydziałem krajowym. Jednak tylko kilka krajów koronnych, t. j. Bukowina, Czechy, Galicya i Styrya wprowadziły u siebie reprezentacye powiatowe, a i Bukowina wkrótce je zniosła. Na Śląsku i w Tyrolu wydano wprawdzie odpowiednie ustawy, ale ich nie wprowadzono w życie.

W Galicyi jest dziś 74 reprezentacyi powiatowych, t. j. tyle, ile było do niedawna starostw rządowych, tak, że do niedawna pokrywały się granice powiatów rządowych i samorządnych. Dziś mamy już 79 powiatów rządowych, atoli liczby powiatów samorządnych Sejm dotychczas nie pomnożył. Ustawa o reprezentacyach powiatowych mówi, że „do ich zakresu działania należą wszystkie sprawy wewnętrzne, odnoszące się do wspólnych interesów powiatu i jego przynależnych“ (§ 20). Na oko wygląda to bardzo pięknie i możnaby mniemać, że kompetencya rady powiatowej jest bardzo rozległa, gdyby się zapomniało o tem, że powyższe określenie należy pojmować z tem rozumiejącem się samo przez się zastrzeżeniem, że te sprawy wspólne należą do rady powiatowej o tyle, o ile nie należą do władzy rządowej.

W tem oświetleniu zaś zacieśnia się bardzo zakres działania Rady, zwłaszcza jeśli zważymy, że sama ustawa nie oznacza pozytywnie ani jednej sprawy, która miałaby być sprawą powiatową. Mówi ona, że do rady powiatowej należy ekonomiczny zarząd powiatu, obejmujący wspólny majątek i wspólne potrzeby powiatu i jego zakładów, określa pojęcie zakładów powiatowych *), ale stąd nie wynika jeszcze bynajmniej, że powiat musi mieć jakiś wspólny majątek i że musi założyć pewne zakłady, lub że zakłady takie, choćby przez kogo innego założone, istnieć w powiecie muszą. Powstanie i istnienie tych zakładów zależy dopiero albo od innych specyalnych ustaw, albo od dobrej woli samej rady powiatowej, tak, że ustawa o reprezentacyi powiatowej stwarza tylko ramy, które trzeba dopiero wypełnić działalnością obywatelską, płynącą z pobudek, leżących poza granicami tej ustawy. Mamy więc powstałe w ten sposób szpitale powiatowe, domy przytułku i ubogich, udział powiatów w budowie kolei lokalnych i t. d.

Głównem administracyjnem zadaniem samorządu powiatowego jest lustracya majątków gminnych i kontrola gospodarki gminnej i budżetowania gminnego, wprowadzona przez ustawę gminną, tudzież budowa dróg powiatowych i udział w budowie i zarządzie dróg gminnych po myśli krajowej ustawy drogowej z 10 grudnia 1907 r.

Mają jednak rady powiatowe i dalsze ogólniejsze i głębiej sięgające znaczenie, jako szkoła samorządu na szczeblu średnim, a więc na tym, na którym można już spotkać większą zamożność i oświatę, niezbędne dla rozwoju samorządu, tudzież jako środek zbliżenia narodowego i społecznego. I może właśnie dlatego bywają tak namiętnie zaczepiano przez nieprzyjaciół samorządu i wrogów zbliżenia narodowego.

Najrozleglejszą jest kompetencya gminy, jest ona bowiem, tak jak sama gmina, wytworem historycznego rozwoju, obejmuje wszystko, co się z pojęciem gminy mieści i co się z jej życiem i rozkwitem zrosło. Mamy tu na myśli oczywiście jej zakres naturalny, czyli własny, określony przez powszechną ustawę gminną z 12 sierpnia 1866 r. słowami: „jest to zakres, w którym gmina, z zachowaniem ustaw, może swobodnie zarządzać i rozporządzać, i który obejmuje wogóle wszystko to, co bezpośrednio dotyczy interesu gminy i co w jej granicach własnemi jej siłami załatwionem i przeprowadzonem być może“. Zupełnie tak samo określony jest ten zakres w ustawie gminnej z 13 marca 1889 r. dla 30 największych miast w kraju, i w ustawie z 8 lipca 1896 r. dla mniejszych miast i dla większych miasteczek.

W myśl tego należą do własnego zakresu działania gminy w szczególności: a) wolny zarząd majątkiem gminnym i załatwienie spraw, odnoszących się do związku gminy, t. j. jej granic i przynależności do niej; b) czuwanie nad bezpieczeństwem osób i ich mienia; c) staranie o zakładanie i utrzymanie gminnych dróg, mostów, ulic i placów, niemniej o bezpieczeństwo i łatwość komunikacyi po drogach i wodach; d) policya polowa, e) dozór policyjny nad przedmiotami żywności, nad targami, nad miarą i wagą; f) policya zdrowia; g) policya nad czeladzią i wyrobnikami, niemniej wykonywanie przepisów o czeladzi służebnej; h) policyjny dozór nad obyczajnością publiczną; i) sprawy ubogich, opieka nad zakładami dobroczynnymi gminy—zapobieganie żebractwu; k) policya ogniowa, policya budownictwa; l) oznaczony ustawowo wpływ na szkoły średnie, utrzymywane przez gminy, i na szkoły ludowe, staranie o zakładanie, uposażenie i utrzymanie szkół ludowych w granicach i sposobie każdoczesnego ustawodawstwa w tym przedmiocie; m) jednanie stron w sporze będących przez mężów zaufania, z gminy wybranych; n) przedsiębranie dobrowolnej sprzedaży ruchomości drogą licytacyi.

Cały samorząd gminy zbudowany jest na zasadzie wolności gminy, w myśl zdania, wygłoszonego jeszcze w ustawie gminnej z 4 marca 1849, wydanej równocześnie z konstytucyą t. zw. ołomuniecką (później zniesioną), iż „podwaliną wolnego państwa jest wolna gmina“.

Z wyższych względów państwowych mogą jednak pewne czynności policyi miejscowej w poszczególnych gminach zostać przekazane w drodze ustawy osobnym organom rządowym (§ 27) i wskutek tego mamy obok policyi miejskiej także i policyę rządową we Lwowie i w Krakowie, tudzież komisaryat policyjny w Przemyślu. Władze te zajmują się jednak nietylko policyą miejscową, ale i policyą wyższą, t. zw. państwową.

(D. c. n.).

*) «Zakładami powiatowymi są wszelkie wspólne instytucye i urządzenia, które na mocy ustawy lub wskutek uchwały rady powiatowej, powziętej w ramach ustawy, utrzymywane są z funduszów powiatu; w szczególności zakłady dla kultury krajowej, zakłady zdrowia, zaopatrzenia ubogich i inne dobroczynne oraz oświatowe instytucye».

REDAKTORZY I WYDAWCY

TOMASZ MICHAŁOWSKI

ANTONI CZERWIŃSKI

NADESŁANE.

Towarzystwo Ubezpieczeń

Ruski Lloyd

założone w r. 1870, operowało dotychczas wyłącznie ubezpieczeniami transportów i parostatków morskich. Od 21 października 1909 r. stosownie do Najwyżej zatwierdzonej Ustawy otrzymało prawo na ubezpieczenie od ognia i innych operacyi ubezpieczeniowych, dotychczas w zakres działalności Towarzystwa jeszcze nie włączonych. 25 go marca r. b. w nowootworzonym Kijowskim oddziale Towarzystwa (w domu Banku Zjednoczonego, róg Mikołajowskiej i Kreszczatyku). odbyło się uroczyste poświęcenie lokalu. Na uroczystość przybyli z Petersburga jeden z członków Zarządu T-wa p. P. S. Jelisiejow i kilku działaczy T-wa. Pan Jelisiejew jest przedstawicielem już czwartego pokolenia ściśle związanego z losami Towarzystwa »Ruski Lloyd«. Kapitał Towarzystwa, po włączeniu do operacyi nowej gałęzi, został znacznie zwiększony i obecnie wynosi 3 miliony kapitału zakładowego i 1 i pół miliona zapasowego. T-wo ma na celu wobec tak znacznego kapitału zająć pierwsze miejsce wśród Towarzystw Ubezpieczeniowych w Rosyi. Rejon oddziału Kijowskiego obejmuje gubernie: Kijowską, Podolską, Połtawską, Czernihowską, Besarabską, Chersońską i Taurydzką. Zarząd Oddziałem Kijowskim powierzony został p. M. I. Ptaszkinowi, a Główna Agentura znanemu działaczowi Bankowemu p. G. M. Wajnłudowi. 17680

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkina